

PAULINA BICZKOWSKA
UNIwersytet Gdański

MIASTA NAZNACZONE UCZUCIAMI – PAWŁOMORSK, ODESSA I PARYŻ W *CZASZCE* W *CZASZCE* PIOTRA WOJCIECHOWSKIEGO

Narrator i główny bohater powieści Piotra Wojciechowskiego *Czaszka w czaszce* (1970), Dymitr Łazur, jest architektem, oficerem bez stopnia, byłym dyktatorem fikcyjnego Cesarstwa, którego obszar obejmuje znaczne tereny Europy Środkowo-Wschodniej oraz Europy Południowej. Powieść rozpoczyna się w momencie, gdy od dwóch lat przebywa on w Twierdzy nad Narwią, dokąd został zesłany, po tym jak złożono go z urzędu dyktatora. Utwór jest historią jego ponad rocznej podróży, która rozpoczyna się i kończy w Twierdzy, a wiedzie przez Galicję, Góry Kebabczerskie, Bałkany, Paryż i Odessę. Wszystkie te przestrzenie – poza Paryżem – znajdują się na terenie Cesarstwa¹.

Typ oraz charakter miejsc, w których przebywa Łazur, wpływa na jego relacje z kobietami, równocześnie zaś relacje te rzutują na sposób, w jaki postrzega on miejsca, w których przebywa. Taka konstrukcja powieści powoduje, że uwyraźniają się różnice między opisywanymi przestrzeniami. W oblężonym Pawłomorsku, fikcyjnym czarnomorskim porcie, główny bohater jako nastolatek poznaje pół-Tatarkę Leliję, która jest jego pierwszą miłością. Ich związek trwa krótko, tylko kilka miesięcy, ale staje się dla niego doświadczeniem fundamentalnym, ponieważ charakter uczucia, które łączy go z Leliją, definiuje jego rozumienie miłości. Kolejnym ważnym związkiem w jego życiu było narzeczeństwo i małżeństwo z Darią Svetozarowicz, szlachcianką. Para poznaje się po wojnie, niedługo po rozstaniu Dymitra z Leliją i opuszczeniu przez niego Pawłomorska. Bardzo krótko po ślubie okazuje się, że ciche życie w dworku na prowincji, które Dymitr może zaofiarować Darii, nie jest tym, czego dziewczyna oczekuje, co powoduje, że wyjeżdża ona do matki. Małżeństwo Dymitra i Darii staje się fikcją. Jednak dla Łazura wierność wobec Darii – w wyniku światopoglądu wykrystalizowanego na podstawie lektur książek z biblioteki ojca – jest osią życia. Dlatego stara się on – mimo świadomości, że jest to niemożliwe – spotkać się z nią ponownie

¹ Na temat świata przedstawionego powieści zob. P. Biczowska, *Historia w historii. Deformacja przeszłości w „Czaszce w czaszce” i „Kamiennych pszczołach” Piotra Wojciechowskiego*, [w:] *Literackie obrazy świata 2. Deformacje rzeczywistości*, pod red. A. Lubonia, M. Karpińskiej, Rzeszów 2017, s. 74–86 [w druku].

i doprowadzić do odnowienia ich relacji. Małżonkowie spotykają się ze sobą lub przebywają w swoim towarzystwie – na przestrzeni następnych kilku lat – parokrotnie, ale nie zmienia to ich stosunków. Dymitr zaczyna w którymś momencie żywić nadzieję, że ich relację przekształci w końcu spotkanie, do którego, jak wierzy, dojdzie w Paryżu, stolicy świata, miejscu sprzyjającym zakochanym. W podróży do tego miasta – i już w samym mieście – towarzyszy mu kapitanowa Le Naun, znajoma z Twierdzy, z którą nawiązuje romans. Kapitanowa nie jest dla Dymitr ważna, Łazur ma do siebie pretensje o związek z nią, zapomina o niej właściwie tuż po tym, jak się rozstają. Z Paryża, w którym Dymitr ostatecznie doświadcza niemocy nawiązania na nowo relacji z Darią, Łazur udaje się do Odessy, gdzie mieszka jego przyjaciel Borucjusz. Port ten przypomina mu Pawłomorsk, co wywołuje nawrót wspomnień o Leliji.

Miasta, w których przebywa główny bohater *Czaszki w czaszce*, to miejsca odmienne historycznie i kulturowo, mające własny charakter i tożsamość. Wojciechowski wzmacnia te różnice, naznaczając Pawłomorsk, Odessę i Paryż odmiennymi doświadczeniami Łazura, wynikającym z jego relacji z kobietami.

PAWŁOMORSK

Pawłomorsk to fikcyjny czarnomorski port, który Wojciechowski obdarzył licznymi cechami Odessy – gwarnego, wielonarodowego portu, którego mieszkańcy, w tym liczni złodzieje, posługiwali się charakterystycznym dialektem². Pisarz zaludnił Pawłomorsk wielonarodowym tłumem mieszkańców, posługującym się własnym specyficznym językiem („Stawraki-pawraki, kocujesz na szpet do Hawry? (...) – Hajże, pawraki-Czuczto! Tad wojkasz? Kocuję Odessę na blatny reszot. W Paryżu było fryt-gawryt”³). Wpisał także w historię Pawłomorska kilkumiesięczne oblężenie, które to doświadczenie było udziałem Odessy w trakcie drugiej wojny światowej⁴. Obdarzenie w powieści dwóch miast – fikcyjnego i rzeczywistego – podobnymi cechami jest grą Wojciechowskiego z mitem Odessy, jednym z najważniejszych – obok mitu Petersburga – mitów miasta w kulturze rosyjskiej, i twórczym przekształceniem tegoż mitu.

Oblężony Pawłomorsk, w którym mieszka nastoletni Łazur, jest miastem czasu wojny, nieobowiązywania reguł czasu pokoju:

² O micie Odessy zob. m.in. O. Gubar, P. Herlihy, *The persuasive power of the Odessa myth*, [w:] *Cities after the fall of communism: reshaping cultural landscapes and European identity*, red. J. Czaplicka, N. Gelazis, B.A. Ruble, Waszyngton 2009, s. 137–166. O Odessie zob. Ch. King, *Odessa. Geniusz i śmierć w mieście snów*, Wołowiec 2016.

³ P. Wojciechowski, *Czaszka w czaszce*, Warszawa 1976, s. 215. Dalej w tekście podaję numer strony.

⁴ Latem 1941 roku przez ponad dwa miesiące Odessa była zamknięta w pierścieniu wojsk niemieckich i rumuńskich, przez który bezskutecznie próbowała się przebić Armia Czerwona.

My z portowej bandy kochaliśmy wszyscy wojnę, kochaliśmy ją pomimo głodu i strachu o los rodzin. Ona rzucała nam pod nogi wypatroszony świat. Wieloznaczność bytu uporczywie wpajana nam w szkołach okazywała się błagą, liczyła się po prostu siła, ważne było kto kogo (...) Przyszłość nie była już zagadkowym rozdrożem, świat kończył się konsekwentnie i logicznie, a do tego bardzo ciekawie i malowniczo (123).

Czas wojny, na który przypada miłość Leliji i Dymitra, powoduje, że ich uczucie funkcjonuje poza strukturą społeczną – w tym momencie nie obowiązują prawa rządzące w społeczeństwie w trakcie pokoju. W obleżonym Pawłomorsku nie ma znaczenia, że Łazur jest jednym z nastoletnich członków portowej bandy, a Lelija „chudą azjatycką służącą” (123), głęboko przeżywającą śmierć swojego małego dziecka. Są dwójką ludzi wspólnie próbującą przetrwać nieprzychylny czas.

Pawłomorsk otoczony blokadą jest przestrzenią zamkniętą i odseparowaną, poza czasem zwykłym. Centralnym punktem tej przestrzeni jest dla Łazura przestrzeń jeszcze bardziej wyodrębniona – Tunel Chersoński, w którym urządzono magazyny, między innymi żywności. Dymitr włamuje się do niego, a następnie zamieszkuje w nim razem z Leliją:

Następnej nocy wynieśliśmy się z miasta, odnalezionym przejściem przez studzienki odpływowe doprowadziłem moją miłą do tunelu, do samego końca, pod żelazne, betonem umocnione wrota. (...) Pamiętałem każdą walkę ze szczurami w magazynach Chersońskiego Tunelu, układ sprzętów w naszym złodziejskim gnieździe, blask środka miedzianej patelni i ornamenty czarno-czerwono-żółtych przytwierdek na brzegach, smak tej paprykowanej jajecznicy, którą smażyliśmy sobie bez końca (123, 169).

W tym okresie Tunel Chersoński to cały świat Dymitra i Leliji, miejsce, w którym są syci i bezpieczni, gdzie odnajdują swoje szczęście. Tracą ten świat nagle, po tym, jak blokada zostaje przerwana („Kiedy przespawszy się w stepie wróciliśmy do tunelu, wiedzieliśmy, że nie mamy już ani domu, ani bogactwa, o świcie minęła nas tępa pięść pociągu pancernego, a zanim szły najeżone bronią transporty jeden za drugim”, 170). Niedługo później gubią się nawzajem na bazarze, a Łazur po opuszczeniu Pawłomorska nigdy już do niego nie wraca, odwiedza go tylko we wspomnieniach. Port ten staje się dla niego zaklętą bańką przeszłości – jego obraz sprzed lat jest dla niego obrazem wciąż aktualnym, na zawsze związanym z Leliją. Na moment powraca do niego, kiedy w trakcie swojej podróży dociera do Odessy.

ODESSA

Odessa jest jedną z nielicznych powieściowych przestrzeni, w której Łazur czuje się dobrze. W mieście tym Dymitr zachowuje się swobodnie, ma poczucie bezpieczeństwa i akceptacji, odpoczywa i nabiera sił, zanurza się w szczęściu rodzinnym przyjaciela. („Przyjechałem dość roztrzęsiony, poraniony psychicznie Paryżem, ale zaraz moje napięcie rozplynęło się w spokojnym bałaganie jego [Borucjusza – P. B.] domu. Tyranizujące roztrzępaną guwernantkę córki, spoufalone ze wszystkimi psy, familiarnie traktowana służba”, 223–224). Atmosferę pobytu Dymitra w Odessie

zapowiada, rozpoczynający trzecią część powieści, opis leniwego, ciepłego popołudnia, które główny bohater spędza w towarzystwie Borucjusza na odeskiej plaży:

Spozą cypla przy Średniej Fontannie wyskoczyły dwa kutry pościgowe i szły na zachód po cięciwie zatoki. Prowadziłem je wzrokiem, póki nie podeszły pod słońce, potem wyciągnąłem się znowu wygodnie, zamknąłem oczy. Borucjusz mówił coś o morzu, rybach, ale nie słuchałem, przytulałem się do wybielonych sztormami desek rozbitej feluki, czułem na twarzy wiatr i słońce, nozdrzami łapałem zapach wodorostów, smoły, butwiejącego drewna, palcami czułem krągłość żwiru.– Nie przeszkadza ci, że mówię, kiedy spisz?

– Tak mnie zmorzyło... Mów, słucham.

– Nie, nic ważnego, śpij...

Udawałem, że śpię, a cieszyłem się w duchu, że wiatr, mewy, żwir są takie jak w Pawłomorsku (223).

Bezpieczna i przyjazna przestrzeń Odessy, będąca dodatkowo neutralna pod względem emocjonalnym – Łazur nie spotyka w niej żadnej kobiety, z którą łączyłoby go uczucie – ewokuje w jego wyobraźni przestrzeń Pawłomorska, przestrzeń młodości i szczęścia. Dlatego też przybycie do Odessy jest dla niego w pierwszej kolejności powrotem do Pawłomorska, a dopiero potem przybyciem do Odessy („cieszyłem się w duchu, że wiatr, mewy, żwir są takie jak w Pawłomorsku”). Łazur szuka w przestrzeni współczesnej mu Odessy tego, co zna ze swej przeszłości – miejsc, zapachów, ludzi:

Ja również ruszyłem moją stałą trasą: targowisko Priwoz, potem grecki bazar. Tam odnajdowałem Pawłomorsk, pawłomorski tłum (...) Pachniało jak w Pawłomorsku, ale bogaciej, rugano się jak w Pawłomorsku, nawet groźniej, złodziei było tylu, ilu w Pawłomorsku. (...) Raz czy dwa udało mi się nawet podsłuchać rozmowę w żargonie uderzająco do pawłomorskiego podobnym (227–228).

Dymitr odnajduje w Odessie podobne do pawłomorskich rejony i tłumy, a także siebie z tamtych lat: „odnalazłem też chłopaka w wyrośniętej gimnazjalnej kurtce, ni to łazika, ni to złodziejaska wyglądającego w przybliżeniu tak, jak ja musiałem w Pawłomorsku wyglądać” (228). Bohater z jednej strony w ten sposób oswaja przestrzeń Odessy, uznając ją za swoją, ponieważ już znaną. Z drugiej zaś próbuje jeszcze raz zanurzyć się w szczęśliwym czasie swych lat nastoletnich, doświadczyć tego, co wówczas przeżywał – poczucia swobody, niezależności, przeświadczenia, że zasady rządzące światem są proste, jasne i zrozumiałe.

Podobieństwo Odessy do Pawłomorska, powoduje, że Odessa staje się dla Łazura nasycona obecnością Leliji:

targowisko Priwoz, potem grecki bazar. Tam odnajdywałem Pawłomorsk, odnajdywałem pawłomorski tłum, w którym kiedyś utonęła Lelija (...). Odnajdywałem też Leliję rozbityą na fragmenty, rozkradzioną przez obce wschodnie kobiety. Sprzedawczyni rachatlukum miała jej dłonie, przechodząca z mężem bogata Ormianka jej roześmiany szept (227).

Dymitr w przestrzeni przypominającej mu Pawłomorsk i wśród ludzi przypominających mu tamtejszych mieszkańców doszukuje się swojej ukochanej – jej obecności, ciała, głosu. W Odessie uobecnia się dla niego Pawłomorsk. Bez pobytu w tym porcie nie byłby w stanie nawet tylko w taki namiastkowy sposób powrócić do przeszłości.

Łazur, przywołując i nakładając na Odessę skonstruowany przed laty obraz Pawłomorska, uznaje go za aktualny. Nie ma możliwości skonfrontowania go z rzeczywistością – do współczesnego Pawłomorska nie dociera – nie ma więc możliwości, aby obraz ten został podważony i uległ rozbiciu. Jako że obraz ten nie może ulec dewaluacji, nie może również ulec dewaluacji, ściśle wiążąca się z tym miejscem, jego pamięć relacji z Leliją. Pawłomorsk pozostaje dla Łazura przestrzenią specjalną, przestrzenią poza czasem – jest to przestrzeń czasu wojny, kiedy nie obowiązują normy społeczne okresu pokoju – a także przestrzeń fizycznie zamknięta – miasto było otoczone blokadą. Jest to także przestrzeń przeszłości, wyabstrahowana z terażniejszości, której nie można skonfrontować z aktualną rzeczywistością. Pawłomorsk żyjący we wspomnieniach Łazura staje się bańką, w której zostali zaklęci wraz z Leliją.

PARYŻ

Do stolicy Francji Łazur zostaje wysłany przez oficjalne władze Cesarstwa z dwiema misjami. Oficjalną – przekazania czaszki konia plejstocenijskiego z czaszką amazonki w środku (tytułowej czaszki w czaszce) do Muzeum Historii Naturalnej, oraz tajną – wniknięcia do emigranckiego środowiska Pelagończyków. Dla Łazura najważniejsza jest jednak jego misja własna, czyli doprowadzenie do spotkania z Darią, po którym obiecuje sobie bardzo wiele. Nadzieje na to, że jego starania o powrót Darii mają sens i zakończą się pozytywnie, wzbudził w nim list, który otrzymał od jej przyrodniego brata („To była dla mnie jakaś magiczna formułka, zaczynałem wierzyć, że naprawdę mogę dać Darii coś, czego nie może jej dać żaden mężczyzna, nikt na świecie, żadna idea”, 173–174). Wiarę tę wzmacnia fakt, że spotkanie z Darią ma nastąpić w Paryżu, mieście postrzeganym jako miasto miłości, miasto zakochanych, a więc w przestrzeni sprzyjającej budowaniu relacji między kobietą a mężczyzną. Łazur w momencie, w którym rozpoczyna podróż do stolicy świata, nie uświadamia sobie, że w Paryżu słowo „miłość” znaczy „niezupełnie to samo co gdzie indziej” (208–209), a do wierności w tym mieście nie przywiązuje się zbyt dużej wagi. W stolicy Francji dochodzi do spotkania Dymitra z Darią – jest ono ostateczne i rozstrzygające.

Cały pobyt Łazura w stolicy Francji jest mentalnie i uczuciowo podporządkowany poszukiwaniu Darii, oczekiwaniu na spotkanie z nią, myśleniu o niej, wyobrażaniu sobie tego spotkania. Nie są ważne ani misje, z którymi przybył, ani kapitanowa Le Naun, z którą ma romans. Liczy się tylko Daria, a ponieważ jej nie ma, Łazura przepełnia ból, tęsknota, cierpienie, złość na siebie, na świat, na Le Naun, na to, że „nie tak miało być”. Najpełniej te odczucia oddaje jego

„litanii” do Darii, która nierozdzielnie spleta przestrzeń Paryża z córką Karoliny Este-Svetozarovicz:

Nie tak, nie tak miało być wszystko, nie z nią [kapitanową Le Naun – P. B.] miałem wędrować przez zaczarowaną dżunglę cywilizacji, nie z nią miałem dzielić zachwyty nad skarbami dawnej i nowej sztuki, nie z nią poznawać niezrównany smak tutejszego czasu, świeżych jesiennych poranków w labiryncie Montmartre’u, wieczorów na tłumnych bulwarach (...). Dario, które z tych światel świeci ci teraz, Dario, szukam cię każdym spojrzeniem, nikt nie może stanąć między nami, kiedy spotkam cię cudownym przypadkiem, Dario jadąca powoli powozem przez wyspę Świętego Ludwika, Dario pochylona nad kramem bukinisty, Dario kupująca kwiaty na Rue d’Hôtel de Ville, Dario słuchająca murzyńskiej muzyki w »Lady Bird« na Rue Huchette, Dario z pizzerii na Rue Ravioli, Dario z chińskiej knajpki na Rue Donat, Dario wszystkich bulwarów i ulic, jeśli cię nie odnajdę, Dario, nigdy nie przebaczę temu miastu. I nigdy nie przebaczę kapitanowej (181).

Oczekiwanie przez Dymitra zejścia się z Darią w Paryżu powoduje, że ma on poczucie, że musi to miasto zwiedzać właśnie z nią, że bez niej jest ono puste, pozbawione czaru i sensu. Ponieważ jednak od początku jego pobytu w Paryżu nie ma przy nim Darii, bohater stara się ją „wymodlić”, uobecnić w jednym z wyobrażonych przez siebie miejsc, aby się z nią spotkać (można mówić tutaj również o ujawnieniu się magicznej funkcja języka).

Powtórzenie apostrof („Dario...”) uzewnętrznia ból i tęsknotę Łazura, który ogromnie pragnie, aby Daria była przy nim. Oddaje również jego rozedrganie emocjonalne – z jednej strony jest wyrazem uwznioślenia, ubóstwienia kobiety, a z drugiej oznaką obsesyjności, niezdrowego wielokrotnego powtarzania tego samego pragnienia.

Łazur nie doświadcza przestrzeni stolicy świata wspólnie z Darią, nakłada więc na Paryż swoje wyobrażenia tego, co ona robi, gdzie chodzi. Dymitr wymyśla obecność Darii w mieście, a nie ją rozpoznaje. Zachowanie to jest odmienne od jego postępowania w Odessie, miasta – przez podobieństwo do Pawłomorska – nasączonego obrazami Leliji. W Odessie Łazur wynajduje ślady obecności Leliji, ponieważ Pawłomorsk poznawał razem z nią.

Różnica zachowania Łazura w Paryżu i Odessie nie tylko wynika z faktu, że pierwsze z tych miast poznawał bez kobiety, którą tak bardzo chciał w nim spotkać, a pierwowzór tego drugiego wraz z ukochaną. Jest także zgodna z odmiennym charakterem każdej z tych relacji. Związek Dymitra z Leliją opierał się na wspólnym przeżyciu trudnych sytuacji i zaangażowaniu. Jego autentyczność spowodowała, że Łazur mógł po prostu „odnajdywać” w odeskim porcie obrazy z przeszłości, nie musiał ich wymyślać. Natomiast jego relacja z Darią została zbudowana na kłamstwie, fałszywym obrazie siebie samego i niespełnionych oczekiwaniach. Wymyślanie zachowań Darii w Paryżu jest tylko konsekwentnym dokładaniem przez Łazura kolejnych wyobrażeń do jego wizji o ich byciu razem.

Obecna w „litanii” do Darii sakralizacja bohaterki – poprzez skierowanie do niej wypowiedzi mającej charakter religijny – jest wskazaniem na jej istotę w życiu Łazura. Sakralizacja ta uwyraźnia również deprecjację paryskiej towarzyski

Dymitra, kapitanowej Le Naun. W optyce Łazura kapitanowa nigdy nie mogłaby bowiem zostać adresatką takiej „modlitwy” jak Daria, ponieważ bohater nie chce z nią dzielić żadnych dobrych chwil w Paryżu. Litanijna wypowiedź skierowana do Darii wydobywa różnicę uczuć, którymi Dymitr darzy każdą z kobiet. Darię kocha, a nawet – dosłownie – ubóstwia (jego wypowiedź przypomina modlitwę). Le Naun natomiast przeciwnie – nie cierpi, a wręcz skazuje na nienawiść:

Nienawidziłem jej w dzień i sypiałem z nią co noc, nie żądała więcej i nienawidziłem jej również za to, że niczego więcej nie żąda. Nie była dla mnie kochanką, była tylko moją samicą i moim konfliktem z Szóstym Przykazaniem, nie byłem w stanie myśleć o tej »miłości« innymi kategoriami niż biologiczne albo religijne (183).

W swojej „litanii” Łazur na nieprzebaczenie skazuje nie tylko kapitanową, lecz także sam Paryż. Przenosi w ten sposób odpowiedzialność za potencjalne niespotkanie Darii na czynniki zewnętrzne – to nie będzie ani jego, ani jej wina, tylko kogoś, czegoś innego. Łazur nie dopuszcza do siebie myśli, że mogą się z Darią nie spotkać, po prostu dlatego, że Daria tego nie chce.

Deklaracja Dymitra na końcu „litanii” („Dario wszystkich bulwarów i ulic, jeśli cię nie odnajdę, Dario, nigdy nie przebaczę temu miastu. I nigdy nie przebaczę kapitanowej”) powoduje, że wypowiedź ta ma rysy obrazoburcze. Łazurowe zapewnienie nieprzebaczenia jest zaprzeczeniem chrześcijańskiego obowiązku przebaczenia i odwrotnością zakończeń litanii, które często zamyka modlitwa *Baranku Boży*, będąca prośbą o przebaczenie grzechów i Boże miłosierdzie.

Stan emocjonalnego chaosu, którego Dymitr doświadcza w Paryżu, dobrze oddają jego nocne mocowania się z katedrą Notre Dame. Te nocne rozmowy są pochodną jego ciągłej niezgody na zwiedzanie miasta z kobietą inną niż Daria:

[będąc z Le Naun – P. B.] czekałem pojawienia się Darii. Przyjechałem po Darię i przypominałem sobie o tym szepcząc: – Nie przyjechałem tu zwiedzać, nie przyjechałem tu zwiedzać, nie przyjechałem tu zwiedzać – szepcząc w kółko w salach Luwru i Petit Trianon, w galeriach sztuki i kościołach. To samo krzychałem prosto w twarz świętym, potępionym, aniołom, szatanom z portalu Notre Dame, do którego wracałem co noc, jak wraca się do bolącego zęba, o którym nie sposób zapomnieć (183).

Łazur ponownie próbuje zakłócić rzeczywistość – zmienić słowami, którymi się posługuje, to, co się dzieje, spowodować, aby przestało się dziać to, czego nie chce, i zaczęło to, czego pragnie.

Siłę i natężenie emocji Łazura związanych z Darią Wojciechowski oddaje poprzez dosadny język, którym kilkakrotnie podczas pobytu w Paryżu posługuje się bohater. Charakter tego języka wyraziście kontrastuje z językiem, który jest mu przypisany w pozostałych partiach powieści – eleganckim, silnie zmetaforyzowanym, kojarzącym się z XIX wiekiem⁵. Brutalność antyparyskich tyrad Dymitra

⁵ Zbigniew Żabicki w posłowie do *Czaszki w czasie* konstatuje: „Przy tym wszystkim narrator i bohater w jednej osobie ma też i zabawne ambicje dydaktyczne, wykładane

jest efektem nagromadzenia się w nim przede wszystkim złości na miasto i na kapitanową Le Naun, za to, że nie jest Darią:

– Pomyśl sobie – szepnęła. – Jesteśmy w Paryżu. Co za noc!

– Paryż! Miasto żołądek, i to owrzodzony żołądek. Najbardziej egoistyczne miasto świata! Widziałaś wczoraj pod mostem, gdy jechaliśmy do Saint Clou? Ryby, setki martwych ryb, pokazywałem ci. Bezbronny Pawłomorsk wytrzymał pięć miesięcy blokady, Karlovy Zamky broniły się doszczętnie spalone, jak było w Sewastopolu, Grenadzie. Paryżowi wystarczyłoby odciąć dopływ kawioru i wina, żeby następnego wieczoru, co ja mówię, tego samego wieczoru poszedł lizać buty oblegającemu, każdemu oblegającemu. Miasto dziwek i miasto dziwka. Ludzie tu przyjeżdżają żyć, użyć życia, i gniją, gniją i rozklajstrowują się żywcem. (...) Jedna godzina u steru na »Adelajdzie« czy »Oczekiwaniu« warta jest tysiąc razy tyle, co całe zafajdane życie tych paryskich »łowców szczęścia«, zбочeńców i dziwkarzy. Czujesz, jak to miasto cuchnie? (182)

Łazur zarzuca Paryżowi niemoralność i rozwiązłość, skupienie się na materialnej stronie życia oraz przywiązanie do zbytku oraz luksusu tak silne, że miasto jest gotowe zapłacić każdą cenę, łącznie z własną godnością, za możliwość dalszego prowadzenia takiego życia⁶. Dymitr swoimi dosadnymi wypowiedziami chce zranić kapitanową, aby ukarać ją za to, że nie jest Darią, i uniemożliwić im wspólne zwiedzanie miasta (do czego kapitanowa dąży). Łazur chce także zranić samo miasto, ukarać je za to, że nie spełnia jego oczekiwań, jak również zniszczyć noszony przez siebie obraz Paryża – stolicy świata, miasta niezwykłego, które należy zwiedzać z ukochaną osobą. Miejsca oczekiwanego, w którym doświadcza się tego, co dobre⁷. Jednak jedyne, co się mu udaje, to zranić i odsunąć od siebie

z pocziwą bezpośredniością – w języku zaczerpniętym z umoralniających opowiadań, których tak wiele moglibyśmy znaleźć w prasie dziewiętnastowiecznej zarówno klerykalnej, jak i pozytywistycznej”; Z. Żabicki, *Posłowie*, [w:] P. Wojciechowski, *Czaszka w czaszce*, Warszawa 1970, s. 319. Zenobia Kitówna stwierdza zaś, że „prowadzi [Łazur w *Czaszce* – P. B.] swoją opowieść, łącząc prostotę i codzienność mowy potocznej z dyskretnym zdobnictwem, w postaci małej i prawie niedostrzegalnej metafory. Przeplata się w tych samych zdaniach potoczność z przenośnią”; Z. Kitówna, *Kto zacz Dymitr Łazur?*, „Kamena” 1970, nr 14, s. 11.

⁶ Łazurowa opinia wpisuje się w międzywojenną ocenę Paryża, który dla części francuskich pisarzy i myślicieli był „miejszem wyzysku i oszustwa, egoizmu i użycia”; B. Brzostek, *Paryż w Innej Europie*. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek, Warszawa 2015, s. 168, 169. Sąd ten współgra również z obowiązującą w PRL-u oficjalną oceną Paryża.

⁷ Dymitr swoją podróż Orient Expressem ze Zlatobranu do Budapesztu, będącą pierwszym etapem wyprawy do Paryża, traktuje jako zapowiedź tego, co go w tym mieście czeka: „Śpiewny brzęk kieliszków, przytłumiony różnojęzyczny gwar, aromat przysmażonego sera – wszystko to, co witało mnie w wagonie restauracyjnym, uważałem za przyczółek Paryża, za wyciągniętą ku mnie dłoń Stolicy Świata. (...) godzinami siedziałem w restauracyjnym, sączyłem reńskie wino, przysłuchiwałem się rozmowom, czasem wtrąciłem trzy grosze, ciągnąc za uszy swój

kapitanową – stolica Francji pozostaje nieporuszona jego atakami, cały czas będąc miejscem, które chciałby zwiedzać z Darią.

MIASTA NAZNACZONE

Trzy miasta, trzy kobiety, trzy różne relacje i wiążące się z tym odmienne sposoby odbierania przestrzeni przez głównego bohatera *Czaszki w czaszce*. Pawłomorsk – przestrzeń czasu wojny, naznaczona, przede wszystkim w doświadczeniu Leliji, ale także Dymitra, strachem, bólem, cierpieniem i osamotnieniem. Mimo to jest to przestrzeń oceniana przez Łazura pozytywnie, ponieważ była miejscem jego szczęśliwego i spełnionego – mimo brutalnego zakończenia – związku. Po latach Łazur powraca – w pewnym sensie, ponieważ we własnych wyobrażeniach – do Pawłomorska, kiedy przez jakiś czas przebywa w Odessie, porcie bardzo do Pawłomorska podobnym. Ten powrót staje się możliwy nie tylko ze względu na fizyczne podobieństwo obu miejsc, lecz także dlatego, że przestrzeń Odessy jest dla Łazura przestrzenią bezpieczną i przyjazną, niewiązącą się emocjonalnie z żadną kobietą, a więc ułatwiającą powrót do przestrzeni, gdzie doświadczył pierwszej miłości. Odessa jest również miejscem, w którym Łazur wraca do wewnętrznej równowagi po pobycie w Paryżu, który wyczerpał go emocjonalnie. W stolicy Francji zderzają się bowiem w Dymitrze emocje, uczucia i oczekiwania, z którymi przyjechał, z tymi, które miasto w nim wywołuje. Spowodowany tym stanem chaos wewnętrzny bezpośrednio rzutuje na jego postrzeganie miasta – jest ono dla niego nasycone bólem, tęsknotą i niechęcią.

Na postrzeganie Pawłomorska, Odessy i Paryża przez Dymitra ma silny wpływ jego stan emocjonalny, istotnie wiążący się z jakością jego relacji z kobietami. Udany związek pozwala mu pozytywnie postrzegać przestrzeń nacechowaną negatywnie (Pawłomorsk w trakcie wojny), a nieudany pejoratywnie przestrzeń zazwyczaj ocenianą wysoko (Paryż jako stolica świata). Związanie przestrzeni Pawłomorska, Odessy i Paryża z konkretnymi – i bardzo odmiennymi – relacjami Łazura pozwoliło Wojciechowskiemu również na zaakcentowanie różnic między tymi przestrzeniami, ich charakterami oraz wizerunkami funkcjonującymi w kulturze.

SUMMARY

The aim of the paper is to perform analysis of image of three cities: Paris, Pawłomorsk and Odessa in which the main character of Piotr Wojciechowski's novel *Czaszka w czaszce* (A skull in a skull) (1970) Dymitr Łazur has relationships with women. The cities' character and its type of space have a significant influence over Łazur's relationship with women. Łazur's emotion connected with Lelija, Daria and the wife of captain le Naun also have an influence over the way in which he sees this three cities. Pawłomorsk is a happy place, in spite of the fact that

francuski rodem z jarosławskiego gimnazjum. Kiedy wracałem do swojego *coupé*, ogarniało mnie podniecenie i niecierpliwość” (172–173).

Dymitr meets and then loses Lelija during the harbor's blockade. Paris is the capital of the world which arouses the emotional chaos where Dymitr instead of meeting his wife has an affair with captain le Naun's wife. Odessa – when we speak about Dymitr's emotion – is a safe place. This harbor reminds Dymitr Pawłomorsk and his relationship with Lelija. Wojciechowski connects specific type of space with Łazar's emotions and relationships using literature's ability of creating. He also reshapes Odessa's myth making the new possibilities of its interpretation.

KEY WORDS: Piotr Wojciechowski, *Czaszka w czaszce*, space; city, emotion

PAULINA BICZKOWSKA – magister filologii polskiej, pracuje w Bibliotece Głównej Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Zajmuje się polską literaturą powojenną, w której szczególnie interesuje ją motyw maski, związany z ukrytym lub zapośredniczonym opisem rzeczywistości. Doktorat poświęcony wczesnej prozie Piotra Wojciechowskiego pisze na Uniwersytecie Gdańskim.
